

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 grudnia 2017 roku Sąd Rejonowy w Pabianicach wydanym w sprawie I C 1621/16: 1) zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) i (...) S.A. w W. na rzecz powoda T. S. kwotę 2.250 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 27 października 2015 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku oraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty; 2) oddalił powództwo w pozostałym zakresie; 3) zniósł koszty procesu między stronami.

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach. W dniu 25 września 2015 roku doszło do kolizji, w następstwie której uszkodzony został pojazd marki P. (...) stanowiący własność M. C.. Sprawca korzystał z udzielonej przez stronę pozwaną ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. Wartość rynkowa brutto samochodu wynosiła przed kolizją 38.000 zł, a jego wartość rynkowa w stanie uszkodzonym wynosiła 16.200 zł. Wartość pozostałości nie mogła być określona w oparciu o platformę AUTOonline, gdyż nie doszło do faktycznej transakcji, a potencjalny kupujący miał prawo odmówić zakupu. Właściciel pojazdu zgłosił szkodę pozwanemu, który przy zastosowaniu metody różnicowej ustalił odszkodowanie w kwocie 19.550 zł, przyjmując, że wartość pojazdu sprzed szkody wynosiła 38.000 zł, zaś jego wartość po szkodzie wynosiła 18.450 zł. Oferta sprzedaży pozostałości, którą skierowano na platformę internetową AUTOonline, spotkała się z zainteresowaniem 13 podmiotów w ciągu 2 dni. W dniu 9 grudnia 2015 roku właściciel pojazdu dokonał na rzecz powoda cesji wierzytelności przysługującej mu wobec pozwanego z tytułu odszkodowania. Powód wezwał pozwanego do dopłaty - zgodnie z wyliczeniem szkody całkowitej. Załączył wyliczenie szkody na kwotę 24.900 zł.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny Sąd I instancji zważył, że strony były zgodne co do zasady odpowiedzialności, wartości pojazdu przed szkodą, charakteru szkody jako szkody całkowitej, zaś spór dotyczył jedynie wartości pozostałości, która, przy zastosowaniu metody różnicowej, przekłada się wprost na wysokość odszkodowania. Dla oceny szacunkowej wartości rynkowej pozostałości Sąd uznał za nieodzowną opinię biegłego sądowego, którą – w odróżnieniu od cen aukcyjnych - uznał za w pełni miarodajną. W konsekwencji, przy wartości pojazdu sprzed szkody ustalonej na kwotę 38.000 zł i jego wartości po szkodzie ustalonej na kwotę 16.200 zł, ustalił wysokość odszkodowania na kwotę 21.800 zł. Wobec wypłaconej dotąd dobrowolnie z tego tytułu sumy 19.550 zł, zasądził na rzecz powoda dalsze odszkodowanie w wysokości 2.250 zł, oddalając powództwo w pozostałej części. Odsetki od zasądzonej kwoty zostały ustalone zgodnie z żądaniem pozwu. O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. w oparciu o zasadę wzajemnego zniesienia kosztów między stronami.

Apelację od tego wyroku w części uwzględniającej powództwo oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu wniosła strona pozwana, która zarzuciła Sądowi I instancji:

1. sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału przez:
  - a. błędne przyjęcie, że podstawą ustalenia wartości pozostałości pojazdu poszkodowanego jest kwota ustalona hipotetycznie przez biegłego w programie komputerowym, nie zaś kwota uzyskana w aukcji internetowej na profesjonalnej platformie aukcyjnej, uwzględniająca realia wolnorynkowe w zakresie nabywania pojazdów uszkodzonych,
  - b. wadliwą ocenę zebranego w sprawie materiału skutkującą błędem w subsumpcji stanu faktycznego do zakresu stosowania normy stanowiącej o odpowiedzialności pozwanego zakładu ubezpieczeń za powstałą szkodę, a także

c. wydanie wyroku z naruszeniem zasad doświadczenia życiowego i zasad słuszności poprzez przyjęcie, iż hipotetycznie ustalona wartość pojazdu

w stanie uszkodzonym jest prawidłowa dla zastosowania metody różnicowej i ustalenia wysokości należnego powodowi odszkodowania, w sytuacji gdy pozwany przedstawił realną możliwość zbycia pojazdu

w cenie rzeczywistej, rynkowej, potwierdzonej wynikiem aukcji,

d. naruszenie art. 278 w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie błędnej oceny dowodu z opinii biegłego sądowego i przyjęcie, iż twierdzenia biegłego sądowego luźne, niezweryfikowane o tym, że licytant mógł odstąpić od kupna pojazdu w stanie uszkodzonym przemawiają za uznaniem wyliczeń hipotetycznych za podstawę orzekania,

2. naruszenie art. 361 § 1 k.c. poprzez dokonanie jego błędnej wykładni

i w konsekwencji nieuzasadnione przyjęcie, wbrew dostarczonym dowodom, że zasada pełnego odszkodowania wymagała przyznania powodowi kwoty rażąco przewyższającej uszczerbek majątkowy w dobrach prawnie chronionych powoda,

3. naruszenie art. 363 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 6 k.p.c. poprzez dokonanie jego błędnej wykładni i w konsekwencji nieuzasadnione przyjęcie, wbrew dostarczonym dowodom, że powód wykazał wysokość dochodzonego roszczenia w sytuacji, gdy powód nie udowodnił, iż nie mógł zbyć pojazdu w stanie uszkodzonym licytantowi za kwotę zaoferowaną, nie udowodnił, iż kwota ta była realnie niemożliwa do osiągnięcia oraz nie udowodnił, dlaczego nie skorzystał z oferty pozwanego,

4. art. 34 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, (...) i (...) w zw.

z art. 822 k.c. poprzez dokonanie błędnych ustaleń i w konsekwencji przyjęcie, że szkoda poszkodowanego wyliczana metodą różnicową wyraża się w kwocie wyższej aniżeli ta ustalona za pomocą wyników aukcji autoonline.

W konkluzji apelacji pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa także w zakresie kwoty 2.250 zł wraz z odsetkami oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych w zakresie postępowania w I i II instancji.

Ewentualnie, gdyby Sąd nie znalazł podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku, wniósł o jego uchylenie w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powoda wniósł o oddalenie apelacji

i zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania przed sądem odwoławczym, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego według norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Sąd Okręgowy w pełni podziela poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne oraz dokonaną na ich podstawie ocenę prawną.

Przechodząc do rozważań w przedmiocie zarzutów apelacyjnych, w pierwszej kolejności wypada podkreślić, że chybnym jest obszerny zarzut odwołujący się do sprzeczności między istotnymi ustaleniami sądu a treścią zebranego w sprawie materiału. Uwaga ta dotyczy także zarzutu naruszenia art. 278 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. Analiza treści zarzutów wskazuje, że skarżący zarzuca Sądowi I instancji, iż ten jako podstawę poczynionych ustaleń przyjął hipotetyczną wartość pojazdu w stanie uszkodzonym oszacowaną przez biegłego sądowego, nie zaś wartość wynikającą z oferty złożonej na internetowej platformie aukcyjnej.

Tak sformułowane zarzuty, pomimo przywołania w ich treści także przepisu art. 233 § 1 k.p.c., nie odwołują się jednak do błędu w ustaleniach faktycznych. Tych strona pozwana przecież nie kwestionuje, lecz podważa wybór, jakiego dokonał Sąd I instancji w zakresie kryteriów szacowania wartości pojazdu w stanie uszkodzonym. To z kolei zagadnienie, jako należące do sfery oceny prawnej, a nie do sfery ustaleń faktycznych, będzie przedmiotem

rozważań co do podniesionych w apelacji zarzutów naruszenia prawa materialnego, do omówienia których przechodzi niniejszym Sąd Okręgowy.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutu mającego za swoją podstawę przepis art. 363 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 6 k.c. Nie zasługuje on na uwzględnienie. Oczywistym jest bowiem, zdaniem sądu odwoławczego, że powód, za pomocą dowodu z opinii biegłego, wykazał wysokość uszczerbku majątkowego, którego rekompensaty dochodzi w tej sprawie. Opinia ta stanowi w pełni miarodajne źródło wiadomości specjalnych, o czym będzie mowa w dalszej części tego uzasadnienia. Ponadto, wbrew wywodom apelacji, powód - w celu wykazania wysokości szkody - nie musiał wykazywać tego, że nie mógł zbyć pojazdu w stanie uszkodzonym licytantowi za kwotę zaoferowaną na portalu AUTOonline, jak również tego, że kwota ta była realnie niemożliwa do osiągnięcia, ani przyczyn, dla których nie skorzystał z oferty pozwanego. Strona pozwana zdaje się bowiem wychodzić z błędnego założenia, że w przypadku złożenia potencjalnie korzystnej oferty nabycia pozostałości pojazdu, poszkodowany bądź też – w przypadku cesji – cesjonariusz, powinien przystąpić do transakcji, gdyż

w przeciwnym razie może ponieść konsekwencje wynikające z ustalenia odszkodowania na poziomie niższym aniżeli najwyższa cena zaoferowana na portalu aukcyjnym. Tymczasem obowiązujące przepisy prawa nie obligują poszkodowanego do podejmowania tego typu działań. Powód miał zatem prawo do tego, aby nie wyrazić woli sprzedaży pojazdu, lecz, wedle swego wyboru, zatrzymać jego powypadkowe pozostałości. W konsekwencji nie ciążył na nim obowiązek wykazywania okoliczności wskazanych w treści omawianego tutaj zarzutu. Oferta złożona w toku licytacji, jak słusznie wskazano w odpowiedzi na apelację, nie może być przy tym uznana za taką, która w każdym przypadku odzwierciedla wartość rynkową pojazdu. Po pierwsze, na gruncie tej sprawy nie jest znana treść oferty skonstruowanej przez ubezpieczyciela. Nie wiadomo zatem, czy zamieszczono w niej rzetelny opis pojazdu. To z kolei uniemożliwia ocenę, czy nie zachodziły znaczące rozbieżności między rzeczywistym stanem faktycznym i prawnym pozostałości pojazdu a stanem przedstawionym w treści oferty, które to rozbieżności, po naocznym przekonaniu się o stanie samochodu, dawałyby licytantowi możliwość odmowy zawarcia umowy sprzedaży. Po drugie, na niepewny wynik aukcji i wysokość możliwej do uzyskania ceny rzutuje także to, iż podmiot, który wystawił pozostałości na sprzedaż, czyli ubezpieczyciel, nie posiada uprawnień do tego, aby rozporządzać przedmiotem aukcji, zaś strona powodowa nie wyrażała woli skorzystania ze złożonej oferty. Po trzecie, z uwagi na to, że rynek pojazdów używanych i ich pozostałości nie ogranicza się do jednego tylko portalu aukcyjnego, lecz jego zasięg jest szerszy, a Internet nie stanowi jedyne kanału służącego zawieraniu umów sprzedaży, nie można uznać, aby oferty prezentowane na portalu AUTOonline zawierały odpowiedni zbiór transakcji oraz dane wystarczające dla ustalenia rynkowej wartości pojazdów czy ich pozostałości. W przeświadczeniu tym umacnia również to, iż w tej konkretnej sprawie oferowane za pozostałości ceny charakteryzował znaczny rozrzut. Najniższa z nich opiewała bowiem na kwotę 8.300 zł, zaś najwyższa na kwotę 18.450 zł.

W tych okolicznościach wartości ustalone w oparciu o oferty złożone na portalu AUTOonline nie mogą być uznane za rynkowe i w konsekwencji nie mogą stanowić

w tej sprawie podstawy dla oznaczenia wysokości odszkodowania. Dlatego za słuszne należy uznać postępowanie Sądu I instancji, który ustalenia w rozważanym tutaj przedmiocie, wymagającym bez wątpienia wiadomości specjalnych, zgodnie z art. 278 k.p.c., oparł na dowodzie z opinii biegłego sądowego. Ten zaś wywiódł swoje wnioski z danych, które zawiera obszerniejsza niż portal AUTOonline baza danych w postaci notowań wartości rynkowych pojazdów (katalog „Pojazdy Samochodowe – Wartości Rynkowe IX-2015.”). Dodatkowo, dane te, w odróżnieniu od cen oferowanych na aukcjach, zostały skorygowane w oparciu o wiedzę zawodową biegłego w zakresie realiów rynkowych (możliwość negocjacji cen, podaż na rynku pojazdów uszkodzonych) i stanu wycenianego pojazdu (np. wyposażenie dodatkowe, przebieg, stan ogumienia). Strona pozwana nie przedstawiła zaś takich zastrzeżeń, które opinię tę dyskwalifikowałyby jako podstawę czynionych w sprawie ustaleń, a nawet nie żądała opinii dodatkowej tego samego czy innego biegłego. Wobec tego to właśnie dzięki opracowaniu biegłego uzyskano wiedzę na temat obiektywnej wartości rynkowej pozostałości, a Sąd I instancji zasadnie ustalenia te przyjął za jeden z elementów stanu faktycznego, na którym oparł swoje rozstrzygnięcie.

Pocytując za w pełni uzasadnioną, z przyczyn powyżej wskazanych, dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę prawną co do opinii biegłego sądowego jako podstawy ustalenia wartości rynkowej pozostałości pojazdu, za bezzasadne należało uznać zarzuty oparte na twierdzeniach o naruszeniu przepisów art. 361 § 1 k.c. i art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 473) w zw. z art. 822 k.c. Skoro bowiem Sąd I instancji zasadnie ustalił wartość pojazdu w stanie uszkodzonym na kwotę 16.200 zł to, przy niekwestionowanej wartości tego samochodu w stanie sprzed szkody (38.000 zł), należne stronie powodowej odszkodowanie wynosi 21.800 zł. W konsekwencji ubezpieczyciel, który wypłacił dotąd dobrowolnie z tego tytułu sumę 19.550 zł, winien uzupełnić spełnione świadczenie o kwotę 2.250 zł. W tych zatem okolicznościach nie może być mowy o tym, aby wyliczona metodą różnicową rekompensata była zawyżona, co, w świetle wywodów apelacji, miało prowadzić do naruszenia zasady pełnego odszkodowania przez przyznanie świadczenia przewyższającego doznany uszczerbek majątkowy.

Konsekwencją uznania za prawidłowe rozstrzygnięcia co do meritum sprawy jest przyjęcie, iż także rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu odpowiada prawu, a to zważywszy na wysokość poniesionych przez strony kosztów procesu oraz na stosunek, w jakim każda z nich przegrała sprawę w I instancji.

Z powyższych względów apelacja podlegała oddaleniu w całości, o czym Sąd Okręgowy orzekł w punkcie 1. swego wyroku na podstawie art. 385 k.p.c.

Ponieważ apelacja została oddalona, strona pozwana, jako przegrywająca, winna, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, zwrócić powodowi poniesione przez niego niezbędne koszty postępowania apelacyjnego, które stanowi wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 450 zł.

Dlatego Sąd Okręgowy orzekł jak w punkcie 2. sentencji swego wyroku na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 zd. I k.p.c.